



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 15 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 45.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośzenie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Włochy jako wielkie mocarstwo.

II.

Przechodząc z kolei rzeczy do rozpatrzenia stanu wewnętrznego Włoch spóźniejszych, zwrócić należy przede wszystkim uwagę na skutki maskarady politycznej, mającej na celu podniesienie opinii o Włoszech, jako o wielkim mocarstwie.

Do koniecznych atrybutów dzisiejszej wielkości należy silna podstawa militarna. Wiążąc się na stopie równości z państwami tej miary, co Niemcy lub Austria, Włochy musiały dołożyć wszelkich starań, by choć w przybliżeniu dorównać im pod względem siły zbrojnej. Kredyty wojenne tedy rosły do olbrzymich rozmiarów; powstawała służba wojskowa o dość ostrym charakterze zapewnia szeregi armii, na wyekwipowanie i uzbrojenie której nie wystarczają podatki i państwo zaciągając musi drogo opłacać pożyczki; flota, której zadaniem była obrona otwartych brzośców półwyspu oraz trzymanie w ryzach floty śródziemnej Francji i Anglii, zwiększa się ilościowo i ulepsza kosztem milionów, kładących się brzemieniem ciężkim na naród.

Podobną politykę prowadzili wszak wszystkie państwa Europy w okresie przedwojennym, ale mogły sobie na to pozwolić albo ze względu na swój stan ekonomiczno-przemysłowy jak Niemcy lub Anglia, albo na mocy swej potęgi, opartej na niewyczerpalnych wprost bogactwach naturalnych, jak Rosja.

Włochy żadnych z powyżej wymienionych warunków nie posiadały; owszem posiadały niezwykle dług państwowy z lat poprzednich, ludność biedna, chyląca się pod brzemieniem podatków, zmuszoną z tego powodu do nieznannej dotychczas w dziejach Europy emigracji; Włochy posiadały, a i dziś tego ujmą przynoszącego gościa się nie wyżyły, przepięknie rozwinięty analfabetyzm; ustrój ich rolny nosił wszelkie cechy zacofania, a część południowa kraju robiła i robi wrażenie zupełnego, jak na stosunki zachodnio-europejskie, braku cywilizacji.

Tak wyglądają Włosi w domu. Cudowne zabytki świetnej przeszłości poszczególnych krajów, składających się dzisiaj na jednostkę polityczną, nie są w stanie zamienienia prawdziwego dobrobytu narodowego, opartego na zdrowych zasadach ekonomicznych i społecznych.

Apetyty rządu rzymskiego nie idą bynajmniej w parze z obrazem wewnętrznego stanu kraju. O chęciach ekspansji w Europie pomówimy później, teraz zaś zajmijmy się polityką kolonizacji pozaeuropejskiej.

Włochy zbyt późno zjawiły się jako całość na arenie politycznej, by mogły zapewnić sobie wpływy i terytoria w krajach niecywilizowanych, jednak posiadających wielkie dane do rozwoju ekonomicznego.

Posiadłości tej miary, co Indie angielskie, Ameryka południowa, Kocinchina francuska, lub Jawa holenderska zostały już „rozparcelowane” między potentatów Europy; pozostały jedynie niezajęte i wazkie skrawki wschodniej Afryki Centralnej, które „zaopiekowały” się Włochy, bynajmniej nie celem zapewnienia sobie na przyszłość terytoriów, lecz w celu zaakcentowania swej wielkości jako mocarstwa, posiadającego „nawet” kolonie. To było też powodem wojny z Turcją o tak nędzny kraj, jakim jest Tripolis, — wojny, która wpłynęła źle na finanse kraju, kosztowała moc ofiar, a cel, choć dopięty,

okazał się tak marnym! Wydatki na administrację kraju, w dodatku niekulturalnego i wrogo nastroszonego są wprost potwornie wielkie w stosunku do korzyści materialnych, jakie rząd ciągnie, lub wogóle w przyszłości ciągnąć może.

Odmienne nieco przedstawia się kwestja rozszerzania granic włoskich kosztem ziem obcych. Zasadniczo dają się tu zauważyć trzy kierunki, po których dąży polityka zabierająca rządu rzymskiego: ekspansja w kierunku ziem korony Habsburskiej, a przede wszystkim zabór Tyrolu oraz Dalmacji, rozszerzenie swych wpływów na Bałkanach, celem późniejszego usadowienia się tam na stałe, wreszcie zapomniawszy dziś już prawie hasła odzyskania Sabaudji i Nicei, jako ziem zaludnionych w znacznej części przez Włochów, a związanych historycznie z Francją ogromnie słabo.

Stosunki włosko-austriackie nie grzeszyły nigdy zbytnią przyjaźnią obu narodów: pamięć dawnych krzywd nie przyczynia się zbyt do nawiązania nieśerdeczności zarówno między oddzielnymi jednostkami, jakoteż pomiędzy społeczeństwami.

Wojny z zawiścią siedzący bezustanny wzrost wpływów austriackich, wywieranych na pomniejsze państewka bałkańskie, stale starały się przeszkadzać dyplomacji monarchji, budziły i podlegały, namawiając swych przyjaciół bałkańskich do czynów podobnych.

Ostatecznym zadaniem polityki włoskiej było absolutne opanowanie wszystkich brzośców morza Adriatyckiego, co odciełoby przedewszystkiem Austrię od morza zupenie, co równa się prawie zagładzie państwa, jako ważnej jednostki państwowej, a następnie oddałoby Włochom monopol handlu w całej tej części morza Śródziemnego.

Marzenia włoskie szły prawdopodobnie w tym kierunku o wiele dalej: zbliżenie się z Rumunją, pochłonięcie w sferę swych wpływów Serbji i Czarnogórsza, wreszcie, a to już chyba w przyszłości dalszej, rzucenie się na Małą Azję, przedarcie się w głąb Syrii i Mezopotamji...

Temi jedynie względami da się wytłumaczyć przyjaźń z Serbią i Czarnogórszem, szczególnie z tym ostatnim. Małżeństwo polityczne króla włoskiego z królową czarnogórską już w chwili jego zawarcia obudziło czujność polityków europejskich, którzy w skłóceniu się króla o najradykalniejszą pochodzenie i takich gustach z córką, jak podówczas, księżniczką, przypominającą raczej dawnego patriarchę rodu, upatrywali załączek przyszłych planów włoskich, celem których jest półwysp Bałkański.

Wydarzenia lat ostatnich stwierdzają w zupełności tę hipotezę, co się wydatnia najwyraźniej w sprawie albańskiej.

Ustanowienie niezależnego księstwa Albańskiego z księciem Wiedem na tronie nie było na rękę politykom rzymskim. Zawsze su przeczuwali oni, że panujący tenże wespół przyjaźni z Austrią, wykluczając tym samym wszelkie wtrącania się Włoch do spraw albańskich, a może nawet zdoła narodzić wojowniczy swój naród na ten wojowniczy względem sąsiadów z za morza, a wówczas zrealizowanie zamiarów włoskich ulegnie znacznej zwłoce.

Jedyną radą zdało się być wicherzenie w kraju, a to jest wszak tak łatwym nawet w krajach kulturalnie wysoko stojących, oż więc dopiero w napót dzikiej jeszcze Albanji. Essad-pasza stał się rzeczoznikiem jednocześnie interesów włoskich i swoich i w krótkim czasie dopiął tego, iż Albania została do dawnego stopnia krajem zależnym, choć utrzymała niby swą quasi-samodzielnosć.

Wypadki ostatnich miesięcy wyraźnie wskazują na dwie ewentualności: albo brzezi

adriatyckie Bałkanu są bardzo ścisłe, tak ścisłe, iż każda próba oparcia tam stopy obcej musi spełznąć na niczym, albo też odwrotnie: stopa włoska jest na tyle źle kierowaną lub też wogóle niezdarna, iż osuwa się stale, a przyszym w takich chwilach, gdy zdawałoby się, iż potęga włoska ma wszelkie dane do zapuszczenia trwalszych korzeni na gruncie bałkańskim.

M.

Czy powstanie w Finlandji jest prawdopodobne?

Od czasu do czasu dają się słyszeć pogłoski o wrzeniu rewolucyjnym w Finlandji. Niedawno temu czytaliśmy, że wysłano pułk gwardji rosyjskiej do Helsingforsu, stolicy Finlandji, ponieważ groziło tam powstanie. Brzmiało to nieprawdopodobnie. Na stłumienie otwartego powstania wystarczyłaby tamtejsza załoga, — przeciwko tajemnemu oporowi i najlepszy pułk gwardyjski nic by nie wskórał. Jeżeli jest w tem coś prawdy to chodziło może o rosyjskich, albo o zapobieżenie powstaniu w fabrykach, pracujących dla armji rosyjskiej. A może być, że w tej gwardji służy jaka wysoko postawiona osobistość, którą wypada ułokować w bezpiecznym miejscu.

Na froncie jest trochę niebezpiecznie, więc wymyśla się niebezpieczeństwo powstania w spokojnej Finlandji i wysyła pułk gwardyjski do zagrożonego Wielkiego Księstwa, najlepiej do stolicy Helsingforsu.

Możnaby na to odpowiedzieć, że finlandczycy rzeczywiście już oddawna są niezadowoleni z panowania rosyjskiego i będą korzystali ze sposobności, ażeby się od niego uwolnić.

Przypominamy sobie jednak, że w r. 1905 podczas rewolucji rosyjskiej Finlandja zachowała się spokojnie. Mówiono wprawdzie wówczas, że gotuje się powstanie w Finlandji, w rzeczywistości chodziło o bunt wojska rosyjskiego w twierdzy Szeaborg, panującej nad wejściem do portu w Helsingforsie. Doszło nawet wtenczas do formalnej bitwy między załogą twierdzy a okrętami wojennymi, ale mieszkańcy miasta zgromadzili się na skwerach i wyrzucili i przypatrywali się walce z ciekawością, jakby jakim ogniom sztucznym. Taka to była ówczesna „rewolucja fińska”. Religijna ludność fińska trzyma się zdania, że Pan Bóg jeszcze nie ukarał wiarołomnego cara, ale go ukarze, skoro przyjdzie na to czas.

I tak minęła wtenczas chwila korzystna, tak też będzie i dziś, jeżeli się nie wda w tę sprawę ktoś trzeci. Nie wykluczono jednak byloby, żeby naród przywiedziony do rozpaczki terroryzmem rosyjskim, postąpił dziś inaczej niż dziesięć lat temu.

Ala finlandczycy nie mają broni i odwykli od służby wojskowej.

Już przed rokiem 1905 rozpuszczono wojsko fińskie t. j. składające się z finlandczyków i utworzone w Finlandji, ponieważ ówczesny rząd fiński sprzeciwił się służbie finlandczyków wewnątrz Rosji i ewentualnemu przelewaniu krwi za Rosję. Teoretycznie było to patriotycznie, w praktyce jednak okazało się szkodliwym. Kraj zatrzymał wprawdzie swoich mężczyzn w domu i żył w spokoju, ale mały naród musi płacić wzamian za to 20 milionów mk. rocznie i znosić teraz u siebie wojsko rosyjskie. Jak w życiu prywatnym, tak w życiu całego narodu sprawdza się przysłowie niemieckie „Wehrlos ist ehrlos”, albo nasze: „na pochyłe drzewo i kozy leżą”.

Żołnierze rosyjscy, nie rozumiejący ani po fińsku ani po szwedzku, wkroczyli jako załoga do nielicznych miast fińskich. Naród niegdyś wojowniczy, który się odznaczył w 30 letniej wojnie w bitwie pod Lützen, w zdumiewająco krótkim czasie stracił swoje przymioty żołnierskie.

Wszak znany jest wszystkim fiński nóż, rodzaj sztyleta, który od niepamiętnych czasów noszą w Finlandji i mężczyźni i kobiety. Kikadziesiąt lat temu nosili go wszyscy bez wyjątku, i dziś prawie wszyscy posiadają taki nóż, ale używają go tylko zamiast szczyraka; kobiety noszą mniejsze noże jako ozdoby, nawet dziewczęta biorą je ze sobą do szkoły i używają ich do — wykrobywania płam z atramentu.

Jednym powodem, dlaczego rewolucja fińska bez obcej pomocy nie może liczyć na powodzenie, jest brak broni, wprawy i wyćwiczenia, a także przekonania religijne o niemoralności powstania. Drugim powodem jest rozłam na partje i tak już małego narodu. Partja szwedomanów skłania się ku Szwecji, starofinów ku Rosji, ciążąca ku szwedomanom. Wreszcie znajduje się w sejmie wielka ilość socjalistów, którym leży na sercu tylko obrona ojczyzny. Otwartego powstania całego narodu nie można się więc spodziewać.

Za to tajny i bierny opór ma wszelkie widoki powodzenia. Gdyby Rosja chciała zarządzić brankę w Finlandji, mogłaby mieć powodzenie tylko w miastach. Wewnątrz kraju byłoby to nadzwyczaj trudnem.

Kraj lesisty posiada niezliczoną ilość jezior i bagien, stanowiących wielką przeszkodę w komunikacji. Osady są porzucane. Duchowieństwo niewydobyło ksiąg lndności, z których można się dowiedzieć o liczbie mężczyzn w wieku popisowym. Tylko ludność miejscowa zna dokładnie ścieżki i przejścia między jeziorami i bagienami.

Jako szczególną okoliczność, sprzyjającą tajemnemu oporowi, można przytoczyć to, że w Finlandji dynamit jest powszechnie używany i można go wszędzie dostać, tak łatwo jak n. p. u nas funt soli. Ta pozorna nieostrożność tłumaczy się tem, że grunt w Finlandji jest bardzo skalisty, więc rolnicy operują codziennie dynamitem. Kiedy więc zeszłego roku ważny ze względów militarnych most wyleciał w powietrze, nie można było wykryć sprawcy. Widzimy więc, że opór tajny i bierny może mieć powodzenie.

Tymczasem jednak zmieniło się położenie wojenne.

Odkąd Bułgarja przystąpiła do przemieszania państw środkowych, jest port bułgarski Dedeagacz dla Rosji niedostępny. Z pogromem Serbji odcięta została komunikacja Rosji z Morzem Śródziemnem.

Z powodu zimy zamarzyły oba porty rosyjskie Archangielsk i Władywostok; na Morzu Bałtyckim, Libawa jest w rękach niemieckich, a port fiński Hangö sami rosyjscy zniszczyli na początku wojny. Dardanele dla Rosji zamknięte, a komunikacja z Europą i ze sprzymierzeńcami jest dla niej konieczna potrzebna, z tego powodu więc kwestja fińska nabiera teraz innego znaczenia, aniżeli kilka miesięcy temu.

J.

Kronika polityczna.

Przerwanie komunikacji.

PESZT, 12 lutego. „Pester Lloyd” donosi z Jassy, że komunikacja kolejowa Rosji

Rumunja przerwana, skutkiem ruchu wojsk w Besarabji. Początek również nie nadeszła. Pociągi rumuńskie jadą do rosyjskiego Ung-heni, gdzie pasażerowie, dążący do Rosji, pozostają, gdyż w Besarabji kursują tylko pociągi wojskowe, które cywilnych nie zabierają.

Król Ferdynand bułgarski w Wiedniu.

WIEDEN, 12 lutego. Król bułgarski przybędzie w poniedziałek do Wiednia celem odwiedzenia cesarza Franciszka Józefa.

Przyszła walka o Saloniki.

SOFJA, 13-go lutego. Organ wojskowy bułgarski „Wojenni Izwiestja” zamieścił rozprawę o prawdopodobnym przebiegu walki o Saloniki. Autor uwag tych twierdzi, że walki te nie mogą być długie, położenie bowiem strategiczne wojsk francusko-angielskich jest bardzo trudne. Wojska te nie będą w stanie bronić się przez czas dłuższy. Są one liczebnie słabe i złożone z żywiołów niejednorodnych. Linia obronna francusko-angielska jest stosunkowo zbyt długa, a na pomoc fлотy wojskowej koalicji liczyć może tylko na przestrzeni co najwyżej 8 do 10 km. Wobec tego nie jest wykluczone, że koalicja sama zrezygnuje z obrony swego stanowiska w Salonikach i przystąpi do wycofania wojsk swoich. Jeżeli armia francusko-angielska nie wycofa się z Salonik, to niestety, miastu temu zagraża doszczętne zniszczenie. W każdym razie walka o wyparcie wojsk francusko-angielskich z ich stanowiska nie potrwa dłużej, niż dni kilka.

Ucieczka konsula.

LUGANO, 14 lutego. Pisma włoskie donoszą, że konsulowi austriacko-węgierskiemu na Korfu udało się ucieknąć w łodzi rybackiej i zabrać ze sobą najważniejsze dokumenty urzędowe.

Głosy francuskie.

O pobycie i przyjęciu Briand'a w Rzymie rozpisyują się obecnie szeroko wszystkie dzienniki paryskie. „Temps” poświęca wizycie tej swój wstępny artykuł, zaznaczając, iż — aczkolwiek ze względów zrozumiałych toasty rzymskie nie powieściły światu nic nowego — w każdym razie wyrażają one jące. Włochy przystąpieniem swym do trójporyozumienia zaznaczyły dobitnie przynależność swą do rasy latyńskiej. Briand pokreśla entuzjazm Francji, wywołany wieścią o pozyskaniu nowego sojusznika; chwilowy sojusz w przyszłości przyjmie postać trwałego przymierza. „Journal de Debats” uważa za przedwczesne mówić o sojuszu gospodarczym z Włochami, zwracając uwagę na ściśle przestrzeganie jednoci interesów militarnych, od której zależy zwycięstwo obu krajów.

Most na Demir Hissar.

BUDAPESZT, 12 lutego. Jak już pisaliśmy o tem, francuzi wysadzili w powietrze most na rzecze Demir Hissar. Rząd grecki zażądał od generała Sarrailla bezwzględnie odbudowania mostu, a kiedy ten odmówił, obiecując uczynić to dopiero po wojnie, otrzymali wojska greckie rozkaz naprawy mostu. Na to wysłał Sarraill do Aten dwóch oficerów sztabu generalnego, ażeby skłonić rząd grecki do zaniechania tego zamiaru. Prezes ministrów Skuludis nie przyjął ich, gdyż sądzi, że francuzi nie mają prawa krytykowania zarządzeń rządu greckiego w swoim własnym kraju. Rząd nie zmieni swego postanowienia pomimo groźby Sarrailla, że przeszkodzi siłą odbudowaniu mostu.

Z Bułgarji.

SOFJA, 14 lutego. Główna kwatera donosi z 13 lutego: Wojska bułgarskie zajęły wczoraj Elbassan. Ludność przyjmowała je gorąco. Miasto udekorowano flagami.

Ostrzeliwanie Reims'u i Belfortu.

GENEWA 12 lutego. „Journal de la Marne” dowiaduje się z Reims, że miasto w ostatnią środę było mocno ostrzeliwane przez Niemców. W jedną tylko część miasta trafiło 50 pocisków.

Gazeta „Pays” donosi z Boncourt:

W czasie ostatniego bombardowania Belfortu eksplodowały w środku miasta liczne granaty, które uszkodziły domy, kilka osób zabiły i wiele raniły.

Angielskie minist. zbrojeń.

Lloyd George oznajmił, że 2954 fabryki, które przygotowują naboje, obecnie przeszły pod zawiadywanie państwa.

Maks. Harden o wojnie.

Znany publicysta niemiecki, Maks Harden, wygłosił w tych dniach w prapelnionej „Filharmonii” berlińskiej odczyt o wojnie, mówiąc głównie o przeszkodach pokoju.

Na wstępie twierdził, że niepotrzebnie koalicja przygotowuje się do dalszej wojny w przekonaniu, iż Niemcy zawdzięcają swe zwycięstwo długoletnim przygotowaniom, a przeto i koalicji pomogą podobne przygotowania. Zdaniem prelegenta, zwyciężyły nie przygotowania, lecz wyjątkowe zdolności narodowe Niemców.

Zaprzecza też twierdzeniu, że Niemcy są wyczerpane i brak im materiału ludzkiego.

O końcu wojny.

BERLIN. Pisma angielskie piszą, że major armii japońskiej, Ninomja, przydzielony do głównej kwatery czwórporyozumienia we Flandrii, wybierając się w podróż powrotną do kraju, cwiadożył w wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy angielskich, że wojna nie zakończy się w żadnym razie przed końcem roku 1916. Koniec jej wszakże będzie tak nagły i niespodziany, jak nagły i niespodziany był jej początek.

Sejm Finlandzki.

BAZYLEA, 14-go lutego. „Baseler Nachrichten” dowiadują się z Petersburga, że oprócz Dumy i Rady państwa zwołano również sejm finlandzki.

Potyczka morska w pobliżu wysp Bermudas?

PARYŻ, 13 lutego. „Matin” donosi z Nowego Jorku, że w pobliżu wysp Bermudas toczyła się walka między angielskim krążownikiem pancernym „Drake” a jakimś okrętem wojennym niemieckim. O wyniku walki i o nazwie lub charakterze okrętu niemieckiego nie ma wiadomości.

Wyspy Bermudas leżą w Oceanie Atlantycznym na wschód od przylądka Hotterras w Stanach Zjednoczonych.

Rekwizycja nafty i benzyny w Szwajcarii.

BERNO, 12-go lutego. Rada związkowa, która w przyszłym tygodniu zajmie się skasowaniem ruchu kolejowego dla celów wojennych, postanowiła dzisiaj upoważnić szwajcarski departament gospodarstwa narodowego do popierania, o ile możliwości, wwozu nafty i benzyny i uregulowania cen na te towary. Rada związkowa upoważniła departament do rekwizycji nafty i benzyny znajdujących się w posiadaniu prywatnym i zakupienia takowych po cenie kosztu właścicieli z nadwyżką 5%, w interesie równomiernego zaopatrzenia ludności i przemysłu w te produkty.

Powstanie w Chinach.

SZANGHAI, 12 lutego. Wojska w Jünnan zajęły Luczau. Pisma chińskie donoszą, że wojska ogłosiły w Czungczing niepodległość. Powstańcy nie między Czungczingiem i Pekinem, więc rząd nie otrzymuje wiadomości. Admirał Lin udaje się nad górny Jang-tse dla obrony pozycji nad górnym biegiem rzeki.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego przy Cesarstwie-Niemieckiej Łukowskiej Gubernacji Wojskowej z dnia 9 lutego 1916 roku skazano na śmierć poddanego rosyjskiego, Pawła Koczorka z Oziemkowi, ponieważ posiadał on od miesięcy strzelbę myśliwską i nie

oddał jej mimo powtarzanych sakazów posiadania broni.

Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7-ej przez rozstrzelanie.

Łuków, 12 lutego 1916 r.

Gubernator wojskowy.

Obwieszczenie.

Gospodarz Jan Szmidt w Chełmach został mianowany sołtysem wsi Chełmy, gminy Łagiewniki.

Łódź, dnia 14-go lutego 1916 r.

Cesarstwo-Niemieckie

Prezydent Policji v. Oppen.

Obwieszczenie.

Biura Prezydium Policji w Łodzi będą w środę, dn. 16 lutego r. b., a mianowicie przedpołudniem dla publiczności zamknięte.

Łódź, dnia 15 lutego 1916 r.

Cesarstwo-Niemieckie Prezydent Policji von Oppen.

Obwieszczenie.

Do klarowanych odpływów z filtrów biologicznych ma być regularnie dodawany chlorek w ilości, odpowiadającej zawartości kubicznej. Do każdego metru sześciennego mają być dodawane, co najmniej na 2 godziny przed wypompowaniem basenu, 300 g. chlorku.

Wykonanie tego rozporządzenia kontrolowane będzie przez osobnych urzędników. Wykroczenia karane będą jaknajsurowiej.

Łódź, dnia 8-go lutego 1916 r.

C. Niem. Prezydent Policji von Oppen.

Obwieszczenie.

Dla uchronienia osób wojskowych od zarażenia się tyfem plamistym niniejszem zakazuje się ludności cywilnej używania przedmiotów platform na pierwszych i drugich wagonach kolei elektrycznej. Przedmioty platformy pozostają aż do dalszego rozporządzenia wyłącznie dla użytku osób wojskowych. Zabrania się również składania pakunków na przednich platformach, a większych pakunków wogóle do wagonów, zabierających jest wozonów. Do zaopatrzenia wagonów nie wolno wchodzić, na żądanie konduktora takowe bezwzględnie opuścić każdy wagon.

Łódź, dnia 13-go lutego 1916 r.

Cesarstwo-Niemieckie Prezydent Policji

w. z.

v. Bernewitz.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Król Fryderyk August Saski w Łodzi.

Po odwiedzeniu Warszawy i okolicy, król Fryderyk August Saski przybywa dziś do Łodzi.

5) A KUPRYN.

Bransoletka z granatów.

Album było jakby dopełnieniem, ilustracją do satyrycznych opowiadań księcia Wasyla. Ze swym niewzruszonym spokojem pokazywał naprzykład: Historję miłosnych przygód odważnego generała Anosowa w Turcji, Bułgarji i innych krajach.

A teraz, zobaczycie państwo krótką biografię naszej ukochanej siostry Ludmiły Lwownej — rzekł, rzucając na siostrę bystre spojrzenie. Część pierwsza — dzieciństwo. Dziecko rosło; dano mu na imię — Lima.

Nikt mnie nigdy nie nazywał Limą — zaśmiała się Ludmiła Lwowna.

Część druga — pierwsza miłość. Junkier kawalerski ofiaruje jej na klęczkach wiersz własnego wyrobu, w którym były iście brylantowej piękności ustępy;

Twoja przepiękna noga,
jest zjawiskiem nieziemskiej
[miętności,

o moją drogą!

jakże pożądam Twej miłości!

Oto wizerunek nogi.

A tutaj junkier namawia niewinną Limę do ucieczki z rodzicielskiego domu. Tutaj znów jest przedstawiona scena ucieczki, oraz jej najkrytyczniejszy moment: rozgniewany ojciec dogania uciekinię rów. Bohaterski junkier zwała całą winę na spokojną i powolną Limę.

Tyś się tam wciąż pudrowała,

tracąc czas drogi

i za to moja mała,

nie dały nam szczęścia bogi

i poszło wszystko wspak

za karę — zostań tu,

a ja co tchu

schowam się w najbliższy krzak.

Po historii o dziewicy Limie nastąpiła nowa powieść: Księżna Wiera i zakonchany telegrafista.

Wzruszający ten poemat jest ilustrowany tylko piórem i kolorowymi ołówkami — objaśniał poważnie Wasyl Lwowiec. Tekst jeszcze nie jest przygotowany.

To jest coś całkiem nowego — zauważył Anosow — jeszcze tego nie widziałem.

Ostatnie wydanie. Najnowsza nowość rynku księgarskiego.

Wiera zlekka dotknęła jego ramienia.

Lepiej nie poruszaj tego — rzekła.

Ale Wasyl Lwowiec albo nie dosłyszał jej słów, albo nie zrozumiał ich znaczenia.

Początek odnosi się do czasów przedhistorycznych — ciągnął. — Pewnego majowego dzionka pewna dziewczyna imieniem Wiera, otrzymała z poczty list z całującymi się gołębiami w nagłówku. Oto list. Oto gołębki.

List zawiera w sobie namętne wyznanie miłości, napisane wbrew wszelkim prawdom ortograficznym. Zaczyna się tak:

„Przepiękna Blondynko! Ty, która... wzburzone morze płomieni, bulgoczące w mojej piersi, Twoje spojrzenie, jak jadowita żmija, wpiło się w moją umęczonego duszę i t. d.”

Na końcu skromny podpis.

„...z rodzaju broni jestem telegrafista; ale uczucia moje są godne milordza Georga. Nie śmiem wyjawiać mego pełnego nazwiska — jest zbyt nieprzyzwoite.”

P. P. L.”

Tu, moi państwo, możecie zobaczyć portret owego telegrafisty, artystycznie wykonany kolorowymi ołówkami.

Serce Wierę jest przebite (tu serce, tu strzała). Ale, jako dobrze wychowana i cnotliwych obyczajów dziewczyna, pokazuje list rodzicom, a także swemu

przyjacielowi dzieciństwa i mężowi, Wasylowi Szeinowi. Oto ilustracja. Ma się rozumieć, że z czasem do rysunków będą dorobione rymowane objaśnienia.

Wasyl Szein, szlochając, zwraca Wierze obrączkę ślubną. „Nie chcę zakładać twego szczęścia, lecz, błagam cię, nie czyń odrzutu decydującego kroku. Namysł się, wypróbuj siebie i jego. Dziecko, nie znasz życia i leciś, jak motyl na błyszczący ogień. Wiedz, że telegrafista, choć sympatycznej powierzchowności, są obłudni i czują jakąś niewyjaśnioną rokosz, jeśli mogą swą dumną pięknoscą i fałszywymi uczuciami oszukać niedoświadczoną ofiarę i okrutnie się wyśmiać z jej zranionego serca i złamanego życia.”

Mija pół roku. W wirze życiowego walcu Wiera zapomina o swym wielbicielu, lecz telegrafista pamięta o niej. Oto przebiega się za kominarza i wysmarowawszy się sadzami zjawia się w buduarze księżnej. Ślady pięciu palców i dwójga ust, zostały się, jak widzicie wszędzie: na dywanach, na poduszkach, na tapetach, a nawet na podłodze.

Oto w przebraniu baby wiejskiej dostaje się do naszej kuchni, jako zwykła pomywaczka; ale nadmierna zyczliwość kucharza Łuki zmusza go do ucieczki. Oto znajduje się w domu obłąkanych. Oto wstępnie do klasztoru. Codziennie posyła Wierze namiętny list, a gdzie na papier padają jego łzy, tam atrament rozmazuje się w kleks. Wreszcie umiera; przed śmiercią poleca przyjaciołom by oddali Wierze dwa telegraficzne guziki i buteleczkę od perfum, napełnioną jego łzami.

Proszę na herbatę — rozległ się dźwięczny głos Wierę.

VII.

Jesienny zachód słońca dogorywał. Zgasła ostatnia purpurowa smuga, która się czerwieniła na samym brzegu hory-

zontu między ziemią i błękitną chmurą. Nie widać było ani nieba, ani ziemi, ani drzew.

Spieszniów, vice-gubernator i pułkownik Ponamarew już dawno odjechali, obiecując przysłać z najbliższej stacji tramwajowej konie po komendanta. Siostry zmusiły generała Anosowa, nie bacząc na jego energiczne protesty, do włożenia palta i otulity mu nogi ciepłym pledem. Przed nim stała butelka jego ulubionego czerwonego wina Pommard, obok niego siedziały Anna i Wiera.

Siostry troskliwie opiekowały się generałem, napełniały ciężkim, gęstym winem jego cienką szklanczkę, podawały mu zapalki, krajały ser. Stary komendant aż mrużył oczy ze szczęścia.

Tak... Jesień, jesień, jesień... — mówił starszy, patrząc na płomień świecy. Jesień... Już na mnie czas; muszę iść do domu. Ach, jak żał! Tylko co nastąpiły piękne dzionki. Tu, na brzegu morza, w ciszy, w spokoju, żyłbym, jak w raju...

Zamieszkałbyś z nami, wujaszku — rzekła Wiera.

Nie mogę duszko, nie mogę. Służba. Uriop się skończył. A prawda, dobrze by tu było. Ach, jak róża cudownie pachniał — —

Wiera wyjęła z wazonu dwie róże i włożyła je w kłap generalskiego szynela.

Dziękuję ci, Wiero. — Anosow powąchał kwiaty i nagle na jego twarzy zaigrał sympatyczny, tak swoisty mu, starczy uśmiech.

Przyszliśmy, pamiętam, do Bukaresztu, gdzie rozmieszczono nas na kwatery. Oto chodzę raz po ulicy i nagle poczułem silny zapach róż, zatrzymałem się i zobaczyłem, iż między dwoma żołnierzami znajduje się wielki kryształowy flakon z różanym olejkiem; smarowali sobie nim buty.

(d. c. n.)

Z Delegacji zdrowotn. publicznej.

(kj) Specjalne podkomisje z ramienia Delegacji zdrowotności publicznej przy Magistracie, posługując się od dnia wczorajszego, kontrolując, czy roboty (przeróbki, poprawki i t. p.) około studzien na nieruchomościach, nakazane w swoim czasie przez Delegację właścicielom domów, już są rozpoznać.

W przeciwnym razie studnie będą w najkrótszej przyszłości dla użytku zamknięte. Około tysiąca już zostało zamkniętych).

Zarząd Tow. Lekarskiego

Wiadomą o posiedzeniu dnia 16 b. m. w środę o godz. 8 1/2, w lokalu Stow. Tech. Andrzej 3, na którym wygłoszony został referat: „Rzut oka ze stanowiska lekarzkiego na wydarzenia doby obecnej”.

Referat na tem „Oszczędność”.

W sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia wzaj. pom. prac. bandl. m. Łodzi (Spacerowa 21) wieczór dyskusyjny dla członków na temat „Oszczędność”. Referent p. Józ. Stem. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

Zarząd Stow. Spoż. przy Związ. Zaw. „Robotnik”.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego przy Związku Zawodowym „Robotnik” prosi wszystkich udziałowców o składanie w jednym z lokali sklepowych (Wólczańska 161 róg Karola i Aleksandrowska 38) kartek, kwitujących wybrane towary w celu obliczenia przypadającej na każdego dywidendy.

Z wystawy płaćwa-

Prócz podanych przedwczoraj otrzymał jeszcze nagrody za płaćwa:

1) p. Schwarzschild (nagroda honorowa p. Oskara Schweikerta), 2) pan Karol Reid ze Zgierza (nagroda honorowa p. delegata miejskiego Juliusza Triebbe i 3) pani Janowska (nagroda honorowa p. delegata miejskiego Adolfa Daubego).

Na wczorajszym losowaniu w Helenowie wybrały następujące numery:

24, 28, 38, 54, 62, 81, 84, 123, 155, 173, 215, 219, 222, 231, 246, 253, 286, 288, 328, 344, 345, 362, 378, 383, 394, 429, 434, 440, 443, 450, 463, 484, 489, 517, 541, 584, 656, 688, 689.

Wygrane na te numery okazy trzeba odebrać dzisiaj najdalej do godziny 8 wieczór. Nieodebrane zwierzęta przepadają na korzyść miejscowych towarzystw dobroczynnych.

Podział mandatów.

(s) Na wczorajszym posiedzeniu nowo wybranego Zarządu Stowarzyszenia „Ostatnia Pomoc” (Nowy Rynek nr. 3) podzielono mandaty w sposób następujący:

P. J. Wislicki (prezes) E. Hamburski i M. Kohn (wice-prezesi), W. Lewi (sekretarz) i M. Joskowicz (kasjer).

Z wydziału paszportowego.

(s) Rodzice, chcący zaopatrzyć dzieci swe w wieku lat 15 w paszporty, winni przyprowadzić takowe do wydziału paszportowego (Spacerowa nr. 14).

W nieobecności dzieci paszporty takowe nie będą wydawane.

Z Gminy Żydowskiej.

(s) Na wczorajszym posiedzeniu członków Gminy Żydowskiej uchwalono w celu zakupu maki świętecznej na potrzeby ludności żydowskiej, wydelegować nadrabina Trejstmana, radnego miasta p. Ludwika Hirsberga i p. Tobiasza Biatera do Poznania.

Dziś delegacja powyższa wyjeżdża.

W celu utrzymania porządku na emigracji żydowskiej postanowiono obsadzić tam pomocnika intendenta, oraz ustawić dyktury.

Biuro tłumaczeń.

Jak wiadomo, wszelkie akty rejentalne, plenipotencje, dokumenty handlowe etc., o ile mają służyć, jako dowody w sądach, winny być tłumaczone na język niemiecki.

Jak nam komunikują, Biuro konsumenta prawnego A. v. Gersdorffa, Piotrkowska Nr. 84, posiadając odpowiednio uzdolnionych pracowników, zorganizowało specjalny dział tłumaczeń.

Tłumaczenia z polskiego, rosyjskiego i francuskiego, również z angielskiego uskutecznia biuro sumiennie i dokładnie.

Ceny czekolady.

(kj) Prawdopodobnie z powodu nadejścia do Łodzi większych transportów czekolady, ceny tej ostatniej spadły o 20—30%.

Nadeszły także większe transporty bakalji, malagi, cukrów i t. d.

„Sezonowe” kradzieże.

(kj) W ostatnich dniach rozpowszechniły się w naszym mieście kradzieże kurt. Szczególniej kradną na przedmieściach, gdzie w niektórych domach systematycznie wykradziono wszystkie drób.

Kradzież z filii „Związkowca”.

(s) Onegdy w nocy niewykryci złoczyńcy, wyrzawszy szybę w oknie wystawowym w filii stowarzyszenia spożywczego robotniczego „Związkowiec” przy ulicy Cmentarnej pod nr. 1 skradli całą zawartość artykułów, znajdujących się w wystawie.

O powyższej kradzieży zawiadomiono policję.

Teatr i muzyka.**Koncert L. O. S.**

Pod dyrekturą Bronisława Szulca z Warszawy.

Wczorajszy koncert symfoniczny należał do wyjątkowych ze względu na współudział w nim Ignacego Friedmana, pianisty, zażywającego już w obecnej dobie wszechświatowej sławy.

Symfonia C-moll Beethovena od chwili pierwszego pojawienia się (22 grudnia 1808 r.) stała się szybko popularną, i dziś monumentalne to dzieło słuszenie należy do cieszących się największym powodzeniem u ogółu utworów niezapomnianego mistrza. Beethoven pracował nad wykończeniem tej symfonii lat ośm. Tak gorliwe zajęcie się kompozycją sprawiło, iż jest ona pod względem formy i treści bodaj czy nie najlepszym dziełem Beethovena. W uczuciach, w niemi wyrażonych, mieści się coś tytanicznego; to gniew, to protest, to ból, to zapamiętanie — słuchacz instynktowo odczuwa, że tu geniusz przemawia.

Pan Bronisław Szulc, dyrygent z dużą rutyną, zawsze uważany, a jednocześnie przejmujący nas nastrojem utworu, którego wykonaniem kieruje, wydobyl ze zbiorowego ciała orkiestrowego najroźnorodniejsze odcienie dynamiki.

Wykonanie więc zarówno Symfonii jak i pięknej Fantazji Czajkowskiego „Francesca da Rimini” cieszyło się dużym objawem zadowolenia ze strony publiczności. Ja zaś z swej strony podkreślam jeszcze z przyjemnością udatny akompaniament („te achillesową piętę” orkiestry) do numerów solowych, a zwłaszcza do koncertu Es-dur Liszta, który natężyliśmy w interpretacji Ignacego Friedmana.

Dzieło to, od lat kilkudziesięciu należące do stałego repertuaru wirtuozów, pojęte było w imię hasła neoromantyzmu, którego przodownikami i gorliwym apostołem był znakomity węgierski wirtuoz i kompozytor. Forma koncertu es-dur zerwała z utartymi klasycznymi szablonami — równie jak z klasycznym kolorytem orkiestrowym, który nie dopuszczał w dziełach symfonicznej formy instrumentów w rodzaju „trianga” i „żeli”. Liszt traktował koncert ten jako rodzaj poematu symfonicznego, w którym fortepian dominującą odgrywa rolę, a części poszczególnie w jedną, organicznie związaną całość się łączą.

A wykonanie? — Użyję w tem miejscu szumanowskiego zwrotu, kiedy mówił o młodym na ówczes: Chopinie: „Hut ab, ein Genie!” Tak jak Friedman gra na fortepianie, mało kto gra. Nie myślę ze szkiełkiem w oku rozpatrywać artysty koncertanta, gdy artysta ten nie pyśni się sam środkami wytwórczymi, kiedy artysta zostawia tajemnicę sztuk wirtuozowskich u siebie w domu lub w pokoiku artystycznym, na estradzie zaś jest tylko artystą, kapłanem sztuki. Mogę jedynie zdać sprawę z wrażenia, wobec któregoż omina się o całym aparacie nowoczesnego sztuki mistrzostwa.

Przedewszystkiem musimy powiedzieć, że w interpretacji Friedmana odczuwa się to wielkie przejęcie się czcią dla sztuki, że w grze jego strona duchowa zawsze jest na pierwszym planie i jakkolwiek nastrojów wieje z inwencji twórczej, jest on szlachetnie pojęty. Zdolność ta uwydatniła się w wykonaniu koncertu Liszta.

Tutaj wszystko to, co zazwyczaj służy za błyskotliwą ekspozycję wirtuozostwa, nie było podkreślane z pominięciem ważniejszych cech, za które uważamy: piękny koloryt brzmień, urozmaicenie rytmiki, a nade-

wszystko ten najważniejszy umiar artystyczny. Podziwialiśmy zatem rozmach i polet fantazji w części pierwszej, szeroko rozlaną kantylenę, która wyrazem uczucia daje siłę i barwę tęczową w części drugiej (quasi adagio) oraz brawurę efektów kolorystycznych, piankową lekkość bicgałków lotność pasażów i dźwięczność słowiczych niemal trel w *Allegretto vivace*.

Na usilne domaganie się rozentuzjazmowanej publiczności, która nie chciała powstać z miejsc po wyczerpanym programie, Friedman ofiarował wytworny drobniak własnej kompozycji „Elle danse”.

Program przepiękny był produkcją solową szumnie zareklamowaną szwedzkiej skrzypaczki p. Ebby Hjerstedt, która wykonała „koncert D-moll” Vieuxtempa, a której gra nie przedstawia się jeszcze zbyt interesująca.

We frazowaniu dość poprawnym czuło więcej namysł szkoły, niż wyraz indywidualnego uczucia, które obejmuje dość szorstkie ramy, a przytem i czystość gry pozostawia nieco do życzenia.

W towarzyszeniu orkiestrowem do powyższej produkcji, w której solistka okazała się niezupełnie pewną swego zadania, uwydatniła się niezwykle przytomność i umiejętność dyrektora Szulca. Zaznaczyć jeszcze wypada odezwanie się klawirzysty (p. Makowski), który w poemacie Czajkowskiego pięknym tonem zarysował swój frazes z całą pewnością wytrawnego artysty.

F. Halpern.

Koncert Barcewicza i Rola - Rakowieckiej.

Zapowiedziany na piątek dnia 18-go b. m. Koncert Dyrektora Konserwatorium Warszawskiego znakomitego skrzypka, Stanisława Barcewicza, jak również artystki opery Warszawskiej Marii Rola - Rakowieckiej, odbędzie się w Sali Koncertowej punktualnie o godz. 8 wieczorem. Ponieważ mistrz Barcewicz rozpocznie koncert pożądanym jest bardzo, ażeby publiczność, jak zazwyczaj czyni, nie spóźniała się, a tem samem nie przeszkadzała innym słuchaczom.

Zaznaczyć jeszcze należy, że koncert zapowiada się pod każdym względem wspaniale i nic w tem dziwnego, Barcewicz bowiem łożąc nie słyszał od czterech lat z górą, zaś śpiewaczka p. Rola - Rakowiecka, w Łodzi nie znana, świącąca obecnie tryumfy w Warszawie, jako świetna odtwórczyni tytułowych ról w „Halce” i „Hrabinie”, godna następczyni Kruselnickiej, słusznie obudziła zainteresowanie. Bilety w niewielkiej już ilości pozostały do sprzedania w księgarni W-go Gebethera i Wolfa (Piotrkowska 87).

Opera.

W teatrze Polskim, w dniu 22 b. m. odbędzie się widowisko operowe z udziałem artystów opery warszawskiej: Heleny Tracewskiej, Henryka Drzewieckiego, oraz p. Lidji Gablerówny i d-ra L. Prybalskiego.

Daną będzie opera Bizetta „Carmen”.

Dyrekcję objął maestro Benzman. Bilety do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego.

Teatr Polski (Cegielińska 63).

— Gościnne występy znakomitej artystki p. Marii Przybyłko-Potockiej, jak było zresztą do przewidzenia, obudziły bardzo duże zainteresowanie, to też przy kasie panuje ruch nader ożywiony.

— W czwartek na pierwszy ogień pójdzie wyborna komedia W. Sardou „Rozwiedzmy się”, w której znakomita artystka wystąpi w roli „Cyprianny de Prunelle”. Jest to kreacja do najdrobniejszych szczegółów pogłębiona i wyrażona przez sympatyczną wykonawczynię.

Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. Janusza Orlińskiego, który będzie jednocześnie partnerem artystki, kreując rolę męża.

— W sobotę ujrzymy znakomitą komedię znanej spółki autorskiej G. de Caillaveta, A. de Flersa i Stefana Reya pod tyt. „Ładna historia”, w której p. Przybyłko-Potocka odtworzy jedną z głównych ról.

Telegramy.**Wielka Kwatery Główna.**

14-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Ożywione walki działowe trwały na wielkiej części frontu. W nocy nieprzyjaciół skierował znowu ogień na Lens i Liévin. Na południe od rzeki Somme rozwinęły się gwałtowne walki o wysunięte okopy naszej pozycji. Opróżniliśmy rów, wystawiony na ataki flankowe.

W Szampanji odparto dwa nieprzyjacielskie kontrataki na południe od Ste Marie a Py. Na północy zachód od Tahure wydarł się francuzom w szturmie przeszło 700 metrów pozycji. Nieprzyjaciół pozostawił w rękach naszych 7 oficerów i przeszło 300 żołnierzy i utracił 3 karabiny maszynowe i 5 przyrządów do rzucania min.

Walki za pomocą granatów ręcznych na wschód od Maison de Champagne ustały. Na południe od Lusse (na wschód od St. Dié) zniszczyliśmy wybuchem część stanowisk nieprzyjacielskich. Pod Obersept w pobliżu granicy francuskiej (na północy zachód od Pferz) wojska nasze zajęły rowy francuskie na przestrzeni około 400 metrów i odparły nocne kontrataki. Kilka tuzinów jeńców, 2 karabiny maszynowe i 3 przyrządy do rzucania min dostały się w nasze ręce.

Niemieckie eskadry lotnicze atakowały urządzenia kolejowe i obozy nieprzyjacielskie w północnej części frontu.

Z widowni wschodniej.

Poza kilku pomyslnymi dla nas potyczkami patrolowymi nie wydarzyło się nic ważnego.

Z widowni bałkańskiej.

Położenie jest niezmienione.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDŃ, 14-go lutego.

Z widowni rosyjskiej.

Nie ma wydarzeń ważniejszych.

Z widowni włoskiej.

W kilku miejscach na froncie na wybrzeżu były walki działowe bardzo silne. Nowozdobytę stanowisko na obszarze Rombon, utrzymaliśmy, pomimo licznych ataków nieprzyjaciela.

„KINO MIRAGE” Grand Hôtel

Ostatnie dwa dni

Arcydzieło Kinematograficzne

Kobieta, Filozof i życie

(Kobieta, piękność twoja znikoma!) Dramat w 5 akt., w wykonaniu artystów teatru Stanislawskiego w Moskwie. W rolach głównych słynna piękność J. Laszczyńska i J. Mozzuchin.

Sala Koncertowa

(Dzielnia Nr 18).

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Gebethera i Wolfa (Piotrkowska 87), w dniu koncertu w kasie Sali Koncertowej.

W Piątek, dnia 18-go Lutego 1916 r. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

KONCERT

Stanisława Barcewicza

(skrzypce)

Marij Rola - Rakowieckiej

ORAZ

Dyrektora Konserwatorium Warszawskiego.

Artystki Opery Warszawskiej.

przy akompaniamencie TADEUSZA MAZURKIEWICZA.

Szczegóły w programach.

Szczegóły w programach.

Z widowni południowo-wschodniej.

C. i k. sily zbrojne, operujące w Albanii, dotarły oddziałami przednimi do dolnego Arzonu. Nieprzyjaciół cofa się na brzeg południowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefel,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSEURG, 13 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 12 lutego.

Front zachodni: Pod Rygą Niemcy ostrzeliwali nasze rowy strzeleckie ciężkimi minami. W pozycji pod Dzwini-

skiem o posiadanie wyrwy, powstałej przez wybuch naszych min, trwała walka przez cały dzień i zakończyła się dla nas pomyślnie. Po ożywionej walce ogniowej zajęliśmy wieś Garbunówkę (6 klm. na południe od Illukszty).

W pobliżu jeziora Święte gwałtowna walka na bomby. Pod Czemerynem (między Równem a Łuckiem) nieprzyjaciół od czasu do czasu wykonywał ataki ogniowy na zajęte przez nas wzgórza.

W Galicji nieprzyjaciół usiłował wyrzucić nas pod Zebrowem (23 klm. na zachód od Tarnopola) z pozycji na wzgórzu, którą zajęliśmy. Z bardzo wielkimi stratami powiodło mu się to, lecz jeden z naszych starych sławnych pułków natychmiast wypędził go ze wzgó-

rza w śmiałym kontrataku. Przy tem wzgórze ujęci jeńcy potwierdzają, że artylerja nasza wyrzuciła nieprzyjaciół ciężkie straty. W nocy z 11 na 12 b. m. nieprzyjaciół usiłował odebrać wzgórze pod Zebrowem, wykonał trzy rozpaczliwe kontrataki, które wszystkie z bardzo ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparto.

Front kaukaski: Ofienywa nasza trwa z dobrym skutkiem.

Rozmaitości.

„Anhalter Tagblatt“ donosi o poważnym wypadku z życia lotnika nie pozbawionym humoru. W walce powie-

trznej stracono samolot angielski. Jeden z dwóch lotników był zabity, drugi wyszedł cało, tylko — spodnie rozdarły mu się od góry do dołu. Niemcy przyjeżdżali go z wyszukaną grzecznością, nakarmili, napojili, tak, że Anglik, nabrawszy zaufania, przyznał się, że chciałby uczestniczyć w pogrzebie zmarłego kolegi, ale stoi temu na przeszkodzie fatalny wypadek z garderobą. Wnet się rada znalazła. Jeden z lotników niemieckich wbił się w powietrze i zrzucał na pozycje angielskie listy, w którym wzięty do niewoli lotnik prosi o przysłanie mu — spodni. Wkrótce też ujrano samolot angielski, z którego spuszczone, tym razem nie bombę, ale niewinną paczkę: spodnie dla ziomka.

Teatr Polski

Cegielniana 63.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk w kasie teatru.

MARJI PRZYBYŁKO — POTOCKIEJ

W Czwartek, 17 lutego o 7 i pół wiecz.

W Sobotę, 19 Lutego o g. 7 i pół w.

W Niedzielę, 20 Lutego o g. 7 i pół w.

Rozwiedzmy się

Ładna historia

Czaplepióro

Komedja w 8 aktach, WIKTORIJA SARDOU.

Komedja w 3 akt. G. Caillaveta, R. Flersa i S. Rey'a.

Sztuka w 3 aktach, Daria Nicodemi.



Dziś, jutro i w Czwartek



Wielkie przedstawienie dla dzieci

„MUZYKA KAMERALNA”

od godz. 4 do 6 po cenach niższych do połowy.

Od godz. 6.

Wielki dramat rodzinny w 4 częściach.

„Ofiara i zadośćuczynienie”

Biuro ogłoszeń „MENKURY” Łódź, Piotrkowska 82.

Poszukiwani są

Murarze, Cieśle i niewykwalifikowani robotnicy do DORTMUND

Biuro pracy Górny Rynek 3-4.

Zawiadomienie o LICYTACJI.

Balucki Lombard Prywatny

zawiadamia, że dnia 1-go Marca 1916 r. i dni następujących w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zgierskiej 64, poczynając od godz. 10 rano, sprzedane będą przez licytację nieprolongowaną we właściwym czasie zastawu. Zastawy wyżej wymienione składają się z wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, pereł, zegarków kieszonkowych, wyrobów platynowych, z maszyn do szycia oraz różnych przedmiotów i towarów.

Z rozpoczęciem licytacji prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie, kłoby jednak takowe życzyli sobie prolongować nadal, winien to uskutecznić na dni parę przed rozpoczęciem licytacji.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że pan

Eugenjusz Mitzner

od 10 b. m. już nie jest u nas czynnym i nie jest upoważniony do przyjmowania wpłat na nasz rachunek.

Adolf Wagner i Sza
Skład drzewa.

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterji w gimnazjum męzkim zorganizował

Tanie wykłady buchalterji

Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena kursu Rbl. 7,50. Zapisy codziennie od godz. 1 do 5. ul. Mikołajewska 29, I piętro, m. 17.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9, Panie od 5—6 p.p.

Dr. Mieczysław Saks

Choroby wewnętrzne i nerwowe

ul. ŚREDNIA № 3.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 p.p.

Specjalista

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska № 12

przyjmuje

PANÓW PANIE

od 9—11 r. — 8. || od 5—6 po poł.

Skład dentystyczny „Progres”

Nathan Lewin,

ul. Piotrkowska № 39.

Poleca na składzie wszelkie materiały i instrumenty dentystyczne po cenach przystępnych.

Akuszerka

R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademii w Petersburgu

praktykująca 25 lat.

UL. ANDRZEJA 39 m. 10

przyjmuje od 12 do 5 po południu

Zgubiono

18 lutego około godz. 10 w. idąc od rogu So-

anowej i Senatorskiej do Widzewskiej róg Nawrot

w walucie niemieckiej 7 sztuk po Mk. 23. —

1 „ „ „ 10. —

2 „ „ „ 5. —

4 „ „ „ Rb. 25. —

14 „ „ „ 10. —

1 „ „ „ 8. —

Banknoty te były przypalone z jednej

strony. Zastrzeżenie zrobione. Zwrócić za

wynagrodzeniem Właściciel w redakcji.

KONSULENT PRAWNY

PAWEŁ SIEBERT

mieszka

Piotrkowska 164.

Wyrób MIODU szt.

„Ekonomja” znajduje się tylko przy ul. Aleksandryjskiej Nr. 2, prosimy zwracać uwagę na dobroć towaru i na markę „EKONOMJA”.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowy pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypie.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

Meble najtańsze nowe wyborze poleca magazyn mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 118 I-sze piętro front.

A.A.A. M-szyny do szycia kupują. Łagiewnicka 27 m. 3.

A. A. Meble mało używane sprzedam tańco lecz zaraz. Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro

A. Maszynę do szycia (z lombardu z licytacji) tanio kupi można. Brzezinska 10. Placek.

A. Meble wyprzedam tanio z trzech pokoi. Mikołajewska 49, m. 2

A. Meble tanio wyprzedam z kilku pokoi. Główna 11 m. 16 w oficynie I piętro.

A. Meble z 3-ch pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189—9.

A. Agentów na prowizję poszukuje do sprzedaży w Łodzi i okolicy obecnie pożądanymi aparatów. Proszę podać adres i dotychczasowe zajęcia w red. n. p. pod A. X. — 10.

A. Kuszerka przyjmuje chore, udziela porad. Biednym ustępstwo. Piotrkowska 228-25

Dnia 14 lutego zgubiono 3 fotografie do paszportów, książeczkę legitymacyjną, wydaną z m. Zgierz na imię Józefa Chudobinskiej, 2 karty na pieniądze i list rekomendowany. Łaskawy znalazca zechce oddać: Koziny ul. Górna 14 m. 1.

Dowody № 28300 28307 i 1-4651 Oudział 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczk. Pasaż Mejsnera № 11 zaginęły. Zastrzeżenie zrobione.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, placę najlepsze ceny; sprzedaję różne zegarki, wyroby futrzane i lokciowe towary. Piotrkowska 33. Goldin. biały sklep, front.

Kupię łożeczko dziecięce mało używane. Oferty w Redakcji pod łożeczko dziecięce.

Miód sztuczny dawniej „Ekonomja” tylko Północna 10 pod firmą Malczor, Szware, Włodawski, Północna 10.

4 prosięta do sprzedania. ul. Przejazd № 34. Pawłowski.

Rekomendacyjne biuro Certasowej Mikołajewska 65 poleca służące niemki i polki z rekomendacją.

Z Wiednia! Otrzymałem najwyższe żurnale na 1916/17 rok. Podług tychże wykonywam eleganckie kostiumy, palta i suknie ceny z powodu kryzysu bardzo niskie. Piotrkowska 17 parter. Rukski.

Antonina Użniak zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej.

A. nastąpiła Józwiak zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Edwardowi Łuczak skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Targowej 16.

Ignacy Kubiak zgubił paszport niemiecki wydany w gm. Łódź.

Józefa Krzemieniecka zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangelickiej 10.

Kazimierz Cecewski zgubił kartę od paszportu na wydaną z fabryki St. Finselena.

Marcjanna Pawlak zgubiła paszport niemiecki wydany z gm. Puczniew.

Wincenty Krys zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Nowo-Zarzewskiej 11.

Zgubiono paszport niemiecki nieżyjącego Bronisława Augustyna. Paszport wydany przy ul. Suwalskiej.

Zgubiono 2 paszporty, 1) rosyjski wydany w gm. Pinczyce pow. Piotrkowskiego, 2) niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 6 na imię Franciszka Wrona.